MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAL PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Warszawa, dn: 8 marca 1
192

Nr: 56:

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny./

Nr. 56. Warszawa, dnia 8 marca 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

WYBORY W POLSCE.

FRANKFURTER Ztg. 6.III. omawiając w dwóch obszernych artykułach wyniki wyborów, stwierdza, że prawica nacjonalistyczna w Polsce stała się obecnie bezsilną, skutkiem czego można oczekiwać polepszenia się stosunku Polski do Niemiec i do mniejszości niemieckiej w Polsce. Dziennik wyraża pozatem przekonanie, żу wynik wyborów w Polsce i nowy układ w Sejmie polskim skutkiem tego wyniku wywrze pomyślny wpływ na rokowania handlowe. Dziennik wyraża nadzieję, że po tym wyniku wyborów Marszałek Piłsudski będzie mógł zmienić odpowiednie rozporządzenie o strefie granicznej i złagodzić ostrze, zwrócone przeciwko mniejszościom niemieckim w Polsce. W art.wst. wydania popołudniowego Frankf.Ztg. oświadcza, że należy się liczyć z tem, iż rząd Marsz.Piłsudskiego jest obecnie ugruntowany na cały szereg lat, a przynajmniej na tak długo, jak długo będzie sobie życzył Marsz.Piłsudski. Niemcy mogą pogodzić się z tym faktem bez specjalnego wzruszenia. Wiadomo bowiem, oświadcza dziennik, że Piłsudski nie jest wrogiem Niemiec, ale wiadomo również, że nie jest on naszym specjalnym przyjacielem. Myśli on tylko w sposób realny w kwestjach politycznych i dlatego można sądzić, że będzie on działał w kierunku zawarcia modus vivendi z Niemcami, choćby ze względu na to, że na obecnem terytorjum Polski od wschodu, mieszka około 8 miljonów mieszkańców, którzy mają zbyt mocne sympatje do Rosji. Należy się więc spodziewać, że Piłsudski będzie chciał przynajmniej z Niemcami uregulować stosunki na pewien dłuższy okres czasu. O jakichkolwiek ustępstwach terytorjalnych myśli on również mało jak każdy inny polak, z któregokolwiekbądź obozu.

DEUTSCHE PRESSE 6.III. jest zdania, że lista rządowa pochlubić się może sukcesem, lecz nie uzyska stanowczej większości w Sejmie nawet przy poparciu stronnictw prorządowych. Najbliżej Bloku rządowego są socjaliści i zapewne Marszałek zwróci się do nich o stworzenie parlamentarnej większości. Najprawdopodobniej poniechany zostanie dotychczasowy system lekceważenia Sejmu, i system rządzenia powróci na tory konstytucyjne. W razie udziału socjalistów w większości sejmowej stronnictwo to sprzeciwi się dyktatorskim skłonnościom Marszałka.

Klęska nacjonalistów, najostrzejszych wrogów niemczyzny i wszelkiej mniejszości narodowych jest zupełna. Mniejszości w Polsce z wyjątkiem niektórych frakcyj ukraińskich i białoruskich, pozostających pod wpływem Moskwy, są lojalnymi obywatelami państwa, szczególnie Niemcy polscy - i domagają się jedynie szacunku i ochrony swych praw narodowych. Jeżeli Marszałek należycie oceni te oznaki- pisze dziennik - wynikające z wyborów, w takim razie nowa era parlamentarna może stać się dla Polski punktem wyjścia pokojowych i lepszych czasów. Demokracja i uszanowanie praw

mniejszościowych są pojęciem nierozerwalnym. Polepszenie doli niemieckiej w Polsce oddziałałoby korzystnie na stosunek niemieckiego sąsiada do Polski i w ten sposób zostałaby stworzona atmosfera pokoju w całej Europie.

DEUTSCHE DIPL.POLITISCHE KORRESPONDENZ 7.III. zamieszcza art. o wynikach wyborów w Polsce, w którym oświadcza, że trudno przewidzieć, jak wynik wyborów odbije się w przyszłości na wewnętrznej i zewnętrznej polityce polskiej. Po rozpadnięciu się silnego Bloku prawicowego i po niesłychanym sukcesie stronnictw Marszałka Piłsudskiego należy przypuszczać, że Piłsudski ugruntuje swoje rządy na podstawie parlamentarnej, które dotychczas były pozaparlamentarnemi. Można również przypuszczać, że Polska poprowadzi obecnie w stosunku do Niemiec i do Niemców politykę, która odpowiadać będzie dawnym demokratycznym tradycjom Piłsudskiego. W tych warunkach i w tem oczekiwaniu strona niemiecka może powitać wielki sukces wyborczy obecnego rządu polskiego z zadowoleniem, tembardziej, że idzie on ręka w rękę ze wzmocnieniem wpływu parlamentarnego mniejszości niemieckiej i ze wzmocnieniem ich roszczeń co do uwzględnienia ich interesów żywotnych. Strona niemiecka może uważać ten sukces jako symptom wzmocnienia podstaw dla rozbudowy pożądanych stosunków wzajemnych między obu krajami.

BERLINER TAGEBLATT 6.III. wskazuje na olbrzymi sukces Bloku rządowego, który uzyskał taką ilość mandatów, jakiej dotychczas nie udało się zdobyć w żadnym Sejmie przez żadne stronnictwa polskie. Zwycięstwo to, przypisuje dziennik, przedewszystkiem sugestywnej popularności Marsz.Piłsudskiego we wszystkich obozach społeczeństwa polskiego, oraz rzeczywistym zasługom obecnego rządu. Do sukcesu przyczynił się również w poważnym stopniu kler, działający w myśl intencyj kardynała Hlonda, który wypowiedział się za Marszałkiem. Tym wszystkim, rzeczywistym wartościom Bloku rządowego opozycja prawicowa nie mogła przeciwstawić nic konkretnego, gdyż całą jej akcję charakteryzowała zupełna bezprogramowość.

Piłsudczykom udał się w zupełności eksperyment utworzenia w Sejmie polskim stronnictwa centrowego. W Polsce, -pisze dziennik- rozpoczyna się nowa era parlamentarna. Dziennik przypuszcza, - że rząd uzyska w Sejmie potrzebne trzy piąte dla dokonania zasadniczych zmian konstytucyjnych.

Ogólny wynik ocenia "Berln.Tageblatt" jako przesunięcie na lewo. Partja Piłsudskiego zwyciężyła w całym kraju, a sukces ten ma specjalne znaczenie natury moralnej i politycznej dla polskich prowincyj zachodnich. Jeśli chodzi o prowincje wschodnie, to panowało tam samowolne postępowanie wojewodów, którzy rozmaitemi środkami zdołali wpłynąć na niekorzystne dla tych mniejszości wyniki wyborów.

TÄGLICHE RUNDSCHAU 6.III. tłomaczy powodzenie listy rządowej na wschodnich kresach prawie wyłącznie uciskiem i samowolą władz administracyjnych. Wynik wyborów wykazuje klęskę Bloku mniejszościowego. Dziennik wyraża zdziwienie, że mniejszości na kresach wschodnich uzyskały niespełna połowę tych mandatów, które uzyskali przed 5-iu laty, mimo, iż 4 miljony Ukraińców Małopolski wschodniej wzięło udział w wyborach. Dziennik przypuszcza, że podobny wynik mógł być osiągnięty tylko przy nieprawnych praktykach wyborczych.

KREUZZEITUNG 6.III. przypisuje niepomyślny wynik wyborów dla mniejszości słowiańskiej jedynie brakowi dyscypliny i rozproszkowaniu tych mniejszości w kampanji wyborczej. Dziennik zadawala się stwierdzeniem, że Blok mniejszości jest z kolei trzecią frakcją w Sejmie i silniejszą aniżeli narodowa demokracja.

VOSSICHE Ztg. 6.III. stwierdza, że polityka wojewody Grażyńskiego, zmierzająca do tak zwanej repolonizacji Górnoślązaków, nie wydała żadnych wyników. Grażyński osiągnął - zdaniem korespondenta-zwycięstwo w walce z Korfantym, lecz nie zdołał ujawnić przez wybory, iż kurs jego polityki, stosowany wobec mniejszości niemieckiej, da jakiekolwiekbądź wyniki.

VORWÄRTS 6.III. pisze, że klęska żywiołów prawicowych w Polsce jest niezwykle pocieszającym objawem zupełnego odwrotu hipernacjonalizmu oraz dowodem dobrej woli zmierzającej do porozumienia z sąsiadami. Mimo zastrzeżeń z punktu widzenia demokratycznego przeciwko systemowi Piłsudskiego, który to system mimo wszystko należy uważać za faszystowski, system ten bezsprzecznie - pisze dziennik - szukał metod pokoju i porozumienia w polityce zagranicznej. Walka niszcząca prawicę oddziaływać musi w tym samym kierunku. Charakter wyborów sejmowych, jako zwycięstwo nad skrajnym nacjonalizmem, podkreślony zostaje jeszcze przez sukces socjalistów.
W polityce zagranicznej - pisze dziennik - wynik wyborów wpłynie na wzmocnienie, a może nawet na przyśpieszenie akcji porozumienia. Wybory wykazały, że większość narodu polskiego pragnie gorąco pokoju i że minęły już czasy, gdy obawiano się, że nacjonalizm w Polsce osiągnie miarodajne wpływy i zakłóci pokojowy rozwój Europy wschodniej.

GERMANIA 7.III. przytacza obszerne streszczenia artyk. posła Niedziałkowskiego, na który powołuje się jako na dowód teroru stosowanego w czasie wyborów. Jednocześnie dziennik donosi o wykroczeniach studentów nacjonalistów we Lwowie.

RUDE PRAWO 7.III. Niejaki Berger zastanawiając się nad wynikami wyborów w Polsce i ciesząc się z przesunięcia politycznego punktu ciężkości na lewo, dochodzi do wniosku, że jedynka zawdzięcza swe powodzenie przedewszystkiem głosom kapitalistów nacjonalistów, uciekinierów z dawnych obozów nacjonalistycznych, którzy widzą w Marsz. Piłsudskim swego wodza.

POLSKA - LITWA.

LIETUVOS ZINIOS 5.III. omawia wywiad korespondenta "Le Temps" z min. Zaleskim. Dziennik litewski zaznacza, że propozycja Woldemarasa co do rozpoczęcia rokowań z Polakami w Królewcu wywołała wrażenie uczynionej pod naciskiem. "Ostatnia nota Zaleskiego -pisze dziennik - nosiła charakter ultymatywny. Tak zrozumieliśmy polskie "chcecie czy nie chcecie"- nie tylko my, lecz i cała bardziej sprzyjająca Litwie prasa zagraniczna".. Zdaniem dziennika, Zaleski udzielił wywiadu w "Le Temps" w celu rozwiania tego wrażenia i urobienia opinji zagranicznej w kierunku przychylnym dla Polski. Dziennik ubolewa nad tem, że rząd litewski nie przywiązuje wielkiej wagi do tak ważnego środka walki politycznej, jakim jest urabianie opinji światowej.

LIETUVOS AIDOS 5.III. zamieszcza korespondencję z Berlina p.n. "Oświadczenia kpt. Majusa". Korespondencja jest poprzedzona wstępem, przypominającym, iż swego czasu zgłosił się do komitetu litewskiego w Berlinie kpt. Majus, dowódca powstania taurożańskiego i oświadczył, że z powstaniem nic wspólnego nie miał, a że powstańcy wykorzystali jego imię dla ukrycia istotnych sprawców zamachu. Autor korespondencji zaznacza, że kpt. Majus dodał, iż był w Polsce i zapoznał się bliżej z antipaństwową działalnością Pleczkajtisa w Polsce i że teraz chce stanąć przed sądem litewskim.

Autor zamieszcza pierwszą część relacji kpt.Majusa, w której jest mowa o opiece roztaczanej nad emigrantami litewskimi przez wicekonsula polskiego, w Królewcu p.Czudowskiego oraz o działalności Pleczkajtisa wśród socjalistów niemieckich w sprawie uzyskania z ich strony poparcia w jego walce z faszyzmem litewskim.

LIETUVOS AIDOS 5.III. we wst.art. atakuje socjalistów, a nawet chrześc.demokratów litewskich za "niepotępianie" działalności Pleczkajtisa. Dziennik zarzuca opozycji litewskiej obronę Pleczkajtisa, który służył w defenzywie litewskiej i prowadzi obecnie występną akcję przeciwko Litwie. Zamiast żądać rozprawy sądowej nad prokuratorem-pisze dziennik - socjaliści nasi, a za niemi i Chrz.demokraci, zamieszczają na łamach swych pism rewelacj Pleczkajtisa, zamieszczone w jego organie "Pirmyn", wychodzącym w Wilnie. Kairys, przywódca soc.demokr.litewskich nie wstydzi się podczas swego pobytu w Niemczech zasiadać z Pleczkajtisem przy wspólnym stole. Brak poczucia moralności wśród litewskiej inteligencji partyjnej, może doprowadzić Litwę do zguby, jak swego czasu była doprowadzona do zguby Rosja - kończy dziennik.-

DEUTSCHE TAGES Ztg. 6.III. pisze, że Polska za pośrednictwem mocarstw sprzymierzonych, chce wywrzeć nacisk na Waldemarasa, że jednak wątpliwe jest, czy Woldemaras zjawi się w Genewie. Polska stara się już dziś zdobyć sobie ewentualnego rozjemcę w sprawach litewsko-polskich; jest rzeczą pewną, że wyśle delegację do rokowań w Królewcu.

CORRESPONDANCE UNIVERSELLE 7.III. Un Diplomate, w art. p.t. "Litwa wobec Europy i Ligi Narodów", pisze, że jest coś nienaturalnego w dowolnym interpretowaniu przez Woldemarasa zaleceń Ligi Nar. a wyraźną intencją niestosowania się do nich i uchylania się od solennych zobowiązań w Genewie. Powoływanie się na poparcie Niemiec i Rosji sowieckiej jeszcze bardziej obciąża Woldemarasa-jest jakby wyzwaniem rzuconym Lidze Nar. Woldemaras zdaje się zapominać, że Litwa zawdzięcza swoje istnienie i niepodległość Entencie i Lidze Nar., lekceważąc przepisy o mniejszościach narodowych. Litwa staje w rażącej opozycji do paktu Ligi, której jest członkiem. Zwracając uwagę na zupełny brak ustroju parlamentarnego, autor pisze, że brak kontroli konstytucyjnej daje się bardzo dotkliwie odczuwać nie tylko pod względem politycznym ale i ekonomicznym i finansowym. Wyliczając braki i niedomagania Litwy, autor stwierdza, że znajduje się ona, dzięki niezrozumieniu i uporowi Woldemarasa, w przededniu katastrofy. Jedyną drogą uniknięcia tej katastrofy-dla kraju, który żyje wyłącznie z tranzytu,- jest zastosowanie się do rezolucji Ligi i porozumienie ekonomiczne z Polską. Dla Litwy jest to daleko ważniejsze niż dla strony drugiej.

L'EUROPE NOUVELLE 3.III. pisze w art.wst.,iż należałoby się cieszyć z propozycji Woldemarasa w sprawie rozpoczęcia rokowań z Polską. Niewiadomo jednak, czy w danym razie nie chodzi dyktatorowi kowieńskiemu poprostu o odebranie Radzie Ligi podstawy do interwencji. Następnie-pisze dziennik, będzie znowu 4 miesiące czasu na różnego rodzaju manewry, radzenie się przyjaciół na Wschodzie i na Zachodzie etc. daje się w każdym razie, że do czerwca sprawa ta nie ruszy z miejsca. Z tego powodu pragnęliby niektórzy, aby Rada Ligi mogła wypowiedzieć się, co myśli o tego rodzaju polityce oraz o tem, na jakie śmiertelne niebezpieczeństwo polityka ta naraża pokój europejski.

L'INDEPENDANCE BELGE 7.III. podaje wywiad Woldemarasa udzielony prasie kowieńskiej. W wywiadzie tym Woldemaras oświadcza, że

układy z Polską toczą się ciągle w drodze wymiany not i że rząd litewski gotów jest spełnić wszystkie zalecenia Ligi z 10 grudnia 1927 r. Woldemaras powiedział, że będzie przedstawicielem Litwy na naradach w Królewcu, a jeżeli żądał, aby na tych naradach znajdował się przedstawiciel Ligi Nar., to uczynił to dlatego, że Litwa już rokowała z Polską w Suwałkach i że to nie ona była tą stroną, która pogwałciła podpisany przez obie strony traktat.

RUDE PRAWO 7.III. rozwodzi się w art.wst. na temat niebezpieczeństwa jaki stanowi dla Europy konflikt polsko-litewski. Woldemaras najprawdopodobniej nie podda się polskim postulatom. Sprzymierzonymi Marszałka w jego postawie wobec Litwy są: kapitalistyczne państwo angielskie o tendencjach imperjalistycznych, które godząc w Litwę, mierzą właściwie w Rosję sowiecką, -dalej są nimi polacy obszarnicy kresowi i socjaliści wszystkich narodowości, łączący się w zwartym froncie przeciwko Moskwie.

2. Z A G A D N I E N I A O G O L N E.

SPRAWA BEZPIECZENSTWA.

THE TIMES 5.III. Kor. z Genewy pisze, że jednym definitywnym wynikiem dyskusji w kwestji bezpieczeństwa jest całkowite wyrzeczenie się przynajmniej narazie idei protokółu, szuka się postępu w kierunku zawierania paktów regjonalnych. Omawiając projektowane typy traktatów,autor pisze, że nie ujawnia się entuzjazm w kierunku naśladowania przykładów W.Brytanji i Włoch w Locarno i stać się bezstronnymi gwarantami. Autor podkreśla, że w dyskusjach dotyczących kwestji tak ich sąsiadów jak Polska i Litwa,Bułgarja i Jugosławja, Węgry i Czechosłowacja, Niemcy i Polska jest zawsze jedna strona, która nie chce uznać na stałe ważności obecnych granic.

THE DAILY TELEGRAPH 5.III. Kor.dypl. pisze,że w kołach politycznych panuje przekonanie, iż propozycje Kellog'a staną się tematem b.ważnych rozmów w Genewie. Amerykański sekretarz stanu od czasu wysłania swej ostatniej noty do Francji starał się dowiedzieć jakie byłoby stanowisko innych mocarstw wobec takiej samej propozycji.- Briand nie może nie wiedzieć o tem sondowaniu opinji przez Kellog'a oraz o fakcie, że niektóre mocarstwa gotoweby były zaakceptować te propozycje gdyby nawet Francja je odrzuciła . Briand postępuje b.ostrożnie w tej kwestji i nie odpowie na notę Kellog'a przed porozumieniem się z Chamberlainem, Stresemanem oraz delegatem Włoch i Japonji. Briand pragnąłby wysłać nie wyłącznie francuską odpowiedź lecz takę, któraby miała poparcie w odpowiedziach innych państw - jednym słowem pragnąłby wysłać odpowiedź, którąby można było określić jako odpowiedź Ligi. Jednakże - oby starania francuskiego ministra uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem - musi on w b.poważnym stopniu zmienić punkt widzenia utrzymywany dotychczas.-

LE MATIN 5.III. Sauervein pisze w korespondencji z Genewy, w związku z ustaleniem przez komitet bezpieczeństwa formuły dla traktatów regjonalnych, iż rezultat ten został osiągnięty dzięki zgodnym usiłowaniom i dobrej woli von Simsona i Paul Boncoura. Należałoby przewidywać zawieranie podobnych traktatów przez państwa bałtyckie i bałkańskie oraz państwa Europy centralnej i państwa Śródziemnomorskie. Wobec dojścia do porozumienia przez Francję i Hiszpańję w sprawie Tangeru przy udziale Włoch byłoby

nader pożądanem zainaugurowanie zawierania traktatów regjonalnych przez wyżej wym.państwa. Prace komitetu bezpieczeństwa mogą więc dać zupełnie konkretne wyniki, należy przytem zaznaczyć, iż wciągając Radę Ligi do ewentualnych pertraktacyj Francja postępuje po linji swojej tradycyjnej polityki, zmierzającej do wzmocnienia Ligi Narodów.-

L'INDEPENDANCE ROUMAINE 7.III. William Martin pisząc w art. wst. o układach regjonalnych i ogólnych uważa, że protokół genewski wykazuje ogromną żywotność, bo choć od trzech lat ciągle jest odrzucany,powraca we wszystkich dyskusjach i pewnie odżyje gdy się uda pozyskać dla niego opinję angielską. Traktaty Locarneńskie posiadają dwa systemy:układ francusko-niemiecki uznający wzajemnę granice, pod gwarancją państw trzecich i układ polsko-niemiecki, różny od pierwszego,gdyż nie gwarantuje granic,a tylko oba państwa obowiązują się nie modyfikować swych granic przy pomocy siły.Jeżeli próby rozszerzenia układów Lokarneńskich są dotychczas bezowocne to dlatego,że myślano ciągle o ulepszonym systemie układu francusko niemieckiego,który nie da się zastosować do różnych sytuacyj w Europie wschodniej,gdyż nie można przypuścić,aby n.p.Polska i Litwa albo Serbja i Bułgarja,lub Węgry i Czechosłowacja wzajemnie gwarantowały swe granice.Tak samo nie można przypuścić aby Anglja gwarantowała traktaty tego rodzaju.Ale wskutek pwocnej pracy p.Polłcisa możnaby rozszerzyć układy typu polsko-niemieckiego przez który nawet państwa nie sympatyzujące ze sobą,obowiązałyby się tylko pokojowo poprawiać swoje granice. System taki uzupełniłby bardzo pożytecznie pakt Ligi N. W państwach związanych paktem nieagresji łatwo byłoby określić,które państwo pakt ten naruszyło. Traktaty takie powinnyby obejmować o ile możności ogólny arbitraż któremu tak się opiera rząd brytyjski. Są jednak dane,że opór ten z czasem osłabnie,jeżeli można to wnosić z niedawnych oświadczeń publicznych Lorda Cecila.W taki sposób doszłoby się drogą pośrednią do określenia napastnika, jak to zaznacza protokół genewski. Autor kończy uwagą,że pozornie teoretyczne prace komitetu bezpieczeństwa doprowadzą do praktycznych rezultatów.

ANGLJA - EGIPT

THEE MANCHESTER GUARDIAN 3.III. podaje za dziennikiem egipskim "El Kashaf" warunki traktatu zaproponowanego Egiptowi: 1.traktat ma obowiązywać przez 10 lat. 2.Egipt ma natychmiast wejść do L.N. 3.Brytajska armja okupacyjna ma pozostać w Egipcie przez 10 lat; po upływie tego terminu o ile nie zostanie osiągnięte bezpośrednie porozumienie w kwestji przyszłej okupacji,kwestja ta ma być przekazana Lidze N.dla arbitrażu.4.WBrytanja zobowiązuje się pomóc Egiptowi w uzyskaniu zniesienia systemu "kapitulacji" dla cudzoziemców. Brytyjski Wysoki Komisarz w Egipcie ma być zastąpiony przez Ambasadora W.Brytanji. 6.Stan armji egipskiej pozostaje bez zmiany,jednakże o ile dla celów instrukcyjnych lub innych będą konieczne zagraniczni oficerowie,to muszą oni być oficerami brytyjskimi. 7. Egipt zobowiązuje się nie zawierać traktatu z innymi obcymi państwami bez uprzedniej wiadomości i zgody W.Brytanji.Obecny stan prawno-państwowy Sudanu ma pozostać bez zmiany /pod kontrolą brytyjską/.

THE DAILY TELEGRAPH 5.III. Koresp. z Kairu, omawiając odrzucenie przez gabinet egipski projektu traktatu nie przypuszcza by pociągnęło ono za sobą rozwiązanie parlamentu egipskiego. Co się tyczy rządu brytyjskiego to zamierza on nalegać na surowe zastosowanie zastrzeżeń do deklaracyj z 1922 r.

THE DAILY NEWS 5.III. w art.wst.pisze,że W.Brytanja,wobec odrzucenia przez Egipt projektu paktu, należy okazać cierpliwość i spodziewać

się, że skrajni nacjonaliści egipscy wykażą w przyszłości więcej rozsądku. Kwestję Sudanu rząd egipski poruszył z 3-ma rządami brytyjskimi: z rządem koalicji, partji pracy i konserwatywnym i powinien się był przekonać, że w tej kwestji żaden z rządów żądania Egiptu nie uwzględni.

THE MANCHESTER GUARDIAN 3.III. w art.wst.pisze, że o ile warunki projektowanego traktatu z Egiptem podane były ściśle, to nie należy się dziwić, chociaż jest to rzeczą niefortunną, iż zostały one odrzucone. Autor pisze, że wobec braku bardziej ścisłych informacyj, nie trudno opinjować zaproponowane warunki, lecz nie należy jednak dziwić się temu, że nacjonalistyczna opinja w Egipcie nie jest zadowolona

UKŁAD W SPRAWIE TANGERU.

LE TEMPS. 4.III. w art.wst., omawiającym sprawę podpisania traktatu francusko-hiszpańskiego w sprawie Tangeru, pisze m.inn., iż w ten sposób uczyniono decydujący krok na drodze do ostatecznego załatwienia tej trudnej kwestji. Nie ulega wątpliwości, iż na skutek porozumienia między Francją i Hiszpanją, również Anglja i Włochy podpiszą układ w sprawie Tangeru. Układ francusko-hiszpański przyczyni się niewątpliwie do rozproszenia wszelkich nieporozumień w sprawie Tangeru i jest wobec tego aktem dyplomatycznym istotnego znaczenia dla rozwoju polityki marokańskiej i śródziemnomorskiej.

JOURNAL DES DEBATS 5.III. Gauvain pisze w związku z podpisaniem układu francusko-hiszpańskiego w sprawie Tangeru, iż jest to raczej zapoczątkowanie a nie ostateczna likwidacja tej sprawy. Pozostaje obecnie, jak to było postanowione w listopadzie 1926 r., uznanie tego układu przez Anglję i zaakceprowanie przez Włochy zarówno statutu z 1923 r. jak i obecnego układu. Nie należy przewidywać poważniejszych przeszkód ze strony Londynu, natomiast w Rzymie ambsador Francji Beaumarchais napotka może większe trudności. Porozumienie francusko-hiszpańskie ułatwi zapewne powrót Hiszpanji do Ligi N. i zajęcie przez p.Quinonesa de Leon tego stanowiska w Zgromadzeniu genewskim i Radzie, które tak godnie piastował.

L'ECHO DE PARIS 5.III. Turpand pisze w związku z podpisaniem układu francusko-hiszpańskiego, iż pertraktacje te były najeżone trudnościami i tylko dzięki dobrej woli obu rządów doprowadziły w końcu do pomyślnego wyniku. Pretensje hiszpańskie zostały załatwione tylko o tyle o ile na to pozwalają traktaty międzynarodowe. W każdym razie układ ten powinien być dowodem dla Hiszpanji do jakiego stopnia Francja chciałaby iść jej na rękę. Stwierdzenie sprzeczności dążeń w tej sprawie przyczyniłoby się niewątpliwie do zakłócenia stosunków pomiędzy obu państwami i mogłoby nawet doprowadzić w przyszłości do poważniejszych konsekwencyj. Układ ten jest jednyk tylko wstępem , a obecnie dochodzimy być może - pisze autor - do najtrudniejszego punktu, gdyż należy pozyskać przystąpienie Anglji i Włoch do tego układu.-W Paryżu nastąpić ma spotkanie przedstawicieli 4-ch zainteresowanych mocarstw, które będzie miało poważne znaczenie. Włochy przed kilku miesiącami manifestowały "w sposób nieco teatralny" swoje zainteresowanie w sprawie Tangeru. Rząd włoski wyciągnie niewątpliwie z porozumienia francusko-hiszpańskiego odpowiednie wnioski. To też należy przypuszczać, iż przyszłe rokowania w sprawie Tangeru pomiędzy Francją a Włochami doprowadzą je tylko do uzgodnienia poglądów w tej sprawie, lecz wykażą równocześnie, że rozszerzenie i konsolidacja tego porozumienia leży w interesie obu państw.

THE DAILY TELEGRAPH 5.III. Kor.dypl. pisze. że francusko-hiszpańskie porozumienie w kwestji Tangeru okaże się do przyjęcia prawie we wszystkich szczegółach przez W.Brytanję i Włochy.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

THE DAILY TELEGRAPH 3.III. Kor. z Waszyngtonu pisze, że Departament Stanu rozważał kwestję nominacji ministra Stanów Zjedn. do Egiptu. Wymieniane jest nazwisko Franklin Gunther, naczelnika wydziału spraw meksykańskich w Departamencie Stanu.

THE MORNING POST 1.III. Kor. z Berlina pisze, że Kamieniew, który ostatnio wyrzekł się wszystkich swoich poglądów opozycyjnych i obiecuje na przyszłość całkowite i lojalne posłuszeństwo polityce partji, ma być wynagrodzony przez wysłanie do Paryża na stanowisko przewodniczącego delegacji handlowej.

THE DAILY TELEGRAPH 5.III. Kor. z New-Delhi donosi, że piloci afgańscy, którzy przechodzili kurs lotnictwa w Rosji, powrócili obecnie do Afganistanu, gdzie zajęli miejsce rosyjskich pilotów w lotnictwie Afganistanu. Obecnie jedenastu uczni ma być wysłanych do Włoch dla nauki lotnictwa.

LA TRIBUNE 3.III. z okazji pogrzebu marszałka Diaza pisze, że udział w nim franc. marszałka Petain ma głębokie znaczenie. Dowodzi, że braterstwo broni z czasów wielkiej wojny nie jest zapomniane, ani też nie ustało. Krew przelana wspólnie i wspólne ofiary, czynią faszystów włoskich bliskimi -kolegów z armji francuskiej.-

ROTE FAHNE 2.III. występuje ostro przeciwko zagranicznym korespondentom pism, którzy krytykują stosunki w Rosji a szczególnie przeciwko P.Schefferowi z"Berl.Tageblattu" który swego czasu tak jaskrawie określał rozłam w partji komunistycznej.
Autor dowodzi, że są to kapitalistyczne machinacje przeciwko ustrojowi sowieckiemu, ale ten ustrój jest znacznie lepszy, albowiem polega na silnej centralizacji, która jest przeciwstawieniem rozdrobnienia na prywatną własność.

SLOVAK 2.III. w szeregu artykułów Dr.Jan Barowski pisze o reformie ducha narodowego. W art. dzisiejszym /ostatnim/ z którego cenzura skreśliła kilka większych ustępów, omawia stosunek Czechów do Słowaków i zaznacza, że głównem złem w życiu Słowaków był rozdźwięk między ludem a inteligencją, która nie umiejąc do niego trafić, zasklepiła się w swej warstwie, zamiast przystosować swój program do potrzeb narodowych. Autor dalej omawia obecne prądy polityczne na Słowaczyźnie i dochodzi do przekonania, iż na czoło nie wysuwa się panslawizm ani panczechizm, lecz wytworzył się samorzutnie pewien nowy ideał społeczeństwa słowackiego, ideał autonomizmu. Słowacy, wiedzeni instynktem, doszli do przekonania, iż autonomizm najbardziej odpowiada ich potrzebom i zabezpieczy ich prawa i poprawi położenie. Występuje dalej ostro przeciwko tym, którzy w samodzielnym ruchu słowackim, koniecznie doszukują się wpływów węgierskich.

SLOVENSKA POLITIKA 2.III. W dużym artykule pod tyt."Polskie wystąpienia przeciwko Czechosłowacji", przytacza głosy prasy polskiej /Nasz przegląd, Epoka i Prawda/ w sprawach czechosłowackiej polityki zagranicznej z powodu odznaczenia oficerów armji litewskiej orderami Białego Lwa, nazywając te wystąpienia 'niesznemi.-

DEUTSCHE TAGES Ztg. z 6.III. pisze o stosunkach handlowych między Polską a Czechami i podkreśla, że Czechy na umowach z Polską zawsze wychodziły źle i że obecna waloryzacja ceł polskich jest już najjaskrawszym podkreśleniem złej woli Polski w tej sprawie.